

Sygn. akt I C 244/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 stycznia 2023 r.

Sąd Rejonowy w Giżycku I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Janusz Supiński

Protokolant: Katarzyna Kucharska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 17.01.2023 r.

sprawy z powództwa (...) Sp. z o.o. w S.

przeciwko (...) SA V. (...) w W.

o zapłatę

I. Zasądza od pozwanego (...) SA V. (...) w W. na rzecz powoda (...) Sp. z o.o. w S. kwotę 10.001,00 (dziesięć tysięcy jeden) złotych z ustawowymi odsetkami z opóźnienie od dnia 17.02.2017r. do dnia zapłaty.

II. Zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 6.367,00 (sześć tysięcy trzysta sześćdziesiąt siedem) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.

Sygn. akt. I C 244/21

UZASADNIENIE

Powód (...) Sp. z o.o. w S. wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego (...) SA V. (...) w W. kwoty 10.001,00 złotych wraz z odsetkami oraz kosztami procesu. W uzasadnieniu podniósł, że w dniu 10.09.2016r. w trakcie korzystania doszło do uszkodzenia skutera wodnego S. (...) nr rej. (...), będącego przedmiotem ubezpieczenia przez pozwane towarzystwo ubezpieczeń. W trakcie postępowania likwidacyjnego pozwany przyznał poszkodowanemu odszkodowanie w wysokości 4.500 zł, choć – w ocenie tegoż poszkodowanego – wysokość szkody jest znacznie wyższa.

Pozwany – (...) SA V. (...) w W. – nie uznał roszczenia powoda i wniósł o jego oddalenie w całości na koszt powoda. W uzasadnieniu pozwany potwierdził, iż był ubezpieczycielem przedmiotowego skutera wodnego w dacie zdarzenia, choć jednocześnie wskazał, że ustalona w toku postępowania likwidacyjnego kwota 4.500,00 zł wyczerpuje uzasadnione koszty naprawy. Pozwany podniósł bowiem, że wypłacone odszkodowanie objęło koszty naprawy poszycia kadłuba, a do uszkodzenia silnika skutera doszło, wedle pozwanego, wskutek użytkowania skutera niezgodnie z jego przeznaczeniem tj. po uszkodzeniu poszycia kadłuba, kiedy to miał wyjąć skuter z wody, jego właściciel kontynuował wodną eksploatację. Taka decyzja armatora oznaczała doprowadzenie przezeń do uszkodzenia silnika, co z kolei wyłącza odpowiedzialność pozwanego. Na marginesie pozwany podniósł zarzut przedawnienia roszczeń powoda w zakresie odsetek.

Sąd ustalił, co następuje:

W dniu 10.09.2016r. skuter wodny marki S. (...) 215 nr rej. (...) pozostawał przedmiotem własności E. Z. i jednocześnie obiektem podlegającym ochronie ubezpieczeniowej w zakresie ubezpieczenia jachtów śródlądowych ze strony pozwanego (...) SA V. (...) w W..

dowód: bezsporne

W w/w dniu 10.09.2016r. J. Z. (1) dokonał wodowania spornego skutera, a następnie uruchomienia jego silnika. W wyniku zacięcia się manetki gazu, skuter uderzył w betonowe nabrzeże. Efektem tego były uszkodzenia poszycia statku, przez które do wnętrza dostała się woda, zalewając pracujący silnik. Świadek J. Z. (1) nie wypływał już tego dnia feralnym skuterem, a jedynie wyjął go z wody. Operacja wyjęcia łodzi z wody zajęła jednak około godziny. Zalanie silnika wodą spowodowało jego uszkodzenie. Suma uszkodzeń przedmiotowego skutera wskutek zdarzeń z 10.09.2016r. spowodowała, że nie nadaje się on do dalszej bezpiecznej eksploatacji.

Wartość skutera sprzed zdarzenia to kwota 23.200 zł brutto, wartość tego samego statku wodnego po zdarzeniu to 8.000 zł.

W dniu 04.10.2019r. powód (...) Sp. z o.o. w S. nabył w drodze umowy przelewu wierzytelności, wierzytelność właścicielki skutera wobec pozwanego z tytułu odszkodowania za skutki zdarzenia z 10.09.2016r.

dowód: zeznania świadka J. Z. k 145

umowa k 8-9

opinia biegłego M. P. k 101-124, 178-181, 213-215

opinia biegłego Z. S. k 299-309, 335-340

Sąd zważył, co następuje:

Bezspornym w sprawie jest objęcie ochroną ubezpieczeniową spornego skutera wodnego w okresie, w którym doszło do zdarzenia, przez pozwane towarzystwo ubezpieczeń. Potwierdzeniem tego jest zresztą wypłata przez pozwanego odszkodowania za uszkodzenie poszycia łodzi.

Podstawową zatem kwestią, jak się zdaje sporną pomiędzy stronami, jest odpowiedzialność strony pozwanej za uszkodzenia silnika przedmiotowego skutera, do którego to uszkodzenia doszło wskutek zalania silnika przez wodę, która dostała się po uderzeniu łodzi w betonowe nabrzeże. Pochylając się nad tym zagadnieniem Sąd dostrzegł przede wszystkim zeznania świadka J. Z. (1), złożone na rozprawie w dniu 28.10.2021r. (k 145), kiedy to świadek jednoznacznie wskazał, że po uderzeniu skutera w betonowe nabrzeże łódź zaczęła nabierać wody i tonąć, a po samym uderzeniu już nigdzie skuter nie wypływał. Świadek J. Z. (1) dodał również, że jedyną czynnością, jaką podjął po uderzeniu w nabrzeże to wyciągnięcie skutera z wody, co zajęło około godziny czasu. Dokonując oceny wiarygodności zeznań w/w świadka Sąd oczywiście dostrzegł treść oświadczenia, złożonego przez J. Z. (1) (k 75), z którego wynika, że do stwierdzenia, iż skuter nabiera wody doszło podczas żeglugi. Treść tego oświadczenia rzeczywiście mogłaby sugerować, że świadek, po uderzeniu skutera w nabrzeże, kontynuował żeglugę. Zwrócić jednak należy uwagę na to, że treść powyższego oświadczenia jest w swojej istocie dość lakoniczna i nie wyjaśnia w żaden sposób jaka to miałyby być żegluga, ile czasu miałyby ona trwać i na jakiej trasie. Tymczasem dość logicznym wydaje się być to, że po uderzeniu skutera w nabrzeże i w celu wyciągnięcia go z wody należało przepłynąć kawałek pomiędzy miejsce uderzenia, a najbliższym slipem czyli miejscem przeznaczonym do wyjmowania skutera z wody. Takie przepłynięcie także jest formą żeglugi, choć krótkodystansową. Jak powszechnie wiadomo istnieją różne sposoby wyjęcia skutera z wody – najczęściej stosowaną metodą jest napłynięcie na przyczepkę zanurzoną w wodzie w miejscu specjalnie do tego przystosowanym lub po prostu o łagodnym nachyleniu dna. Inną formą jest podniesienie skutera za pomocą dźwigu stojącego na nabrzeżu. Przesłuchiwany w dniu 28.10.2021r. świadek nie spotkał się z pytaniami stron o sposób podniesienia skutera z wody, a zatem należy mniemać, że J. Z. (1) zastosował najwygodniejszy i najbardziej powszechny sposób, czyli napłynięcia skuterem na przyczepkę. Innymi słowy musiał pokonać jakiś dystans feralnym skuterem, a to już ewidentnie żegluga. Mając powyższe na uwadze oraz dodatkowo fakt, że zeznania świadka J. Z. (1) nie spotkały się z jakkolwiek krytyką stron, Sąd uznał, że polegają one na prawdzie i dał im wiarę. Oznacza to, że do zalania silnika skutera doszło bezpośrednio po uderzeniu statku w nabrzeże oraz podczas procesu wyciągania łodzi z

wody, co prowadzi do konstatacji o odpowiedzialności pozwanego nie tylko za skutki uszkodzenia poszycia łodzi, ale również za skutki uszkodzenia silnika.

W tym miejscu dodać jeszcze należy, że nawet gdyby przyjąć, że pod pojęciem „żegluga” mieści się pokonywanie odległości większej niżli to opisano powyżej, to i tak nie miałoby to wpływu na ocenę odpowiedzialności strony pozwanej w niniejszym procesie. Otóż bowiem niezaprzeczalnym w sprawie jest to, że wskutek uderzenia skutera w nabrzeże doszło do uszkodzenia jego poszycia. Jak zgodnie wskazali obaj biegli, sporządzający opinii w niniejszej sprawie (M. P. i Z. S.) usytuowanie uszkodzeń poszycia było niewidoczne dla sternika łodzi, bowiem znajdowało się poniżej linii wodnej. Oznacza to, że kierujący skuterem nie mógł widzieć miejsca uszkodzenia i mógłby zasadnie przypuszczać, że rozmiar uszkodzeń jest na tyle niewielki, żeby podjąć próbę wypłynięcia z portu (oczywiście gdyby nie było żadnych oznak szybkiego nabierania wody przez skuter). Gdyby zatem łódź nie nabierała w sposób odczuwalny wody, a sternik podjął decyzję o wypłynięciu z portu, to – w świetle opinii obu w/w biegłych – nie można by postawić mu zarzutu użytkowania skutera niezgodnie z jego przeznaczeniem. W realiach niniejszej sprawy jednak, kierujący skuterem świadek J. Z. (1) od razu zorientował się, że łódź nabiera wody, wskutek czego podjął słuszną decyzję o wyjęciu statku z wody, co dodatkowo potwierdza tezę o podjęciu przezeń właściwych działań w kierunku zapobiegnięciu powiększenia rozmiarów szkody.

Przechodząc do wysokości należnego odszkodowania nie sposób nie dostrzec opinii biegłych M. P. i Z. S., którzy zgodnie wskazali, że rozmiar i charakter uszkodzeń feralnego skutera wodnego dyskwalifikują go z możliwości dokonania naprawy. W tym zakresie opinie obu biegłych są nie tylko jednoznaczne i współbrzmiające, ale przede wszystkim fachowe, rzetelne, bezstronne oraz zasługujące w pełni na aprobatę. Powyższe stanowisko biegłych prowadzi również do wniosku, że przedmiotową szkodę należy oceniać w kategorii szkody całkowitej, a wysokość odszkodowania należy ustalić poprzez porównanie wartości skutera sprzed i po wypadku. W tym też celu Sąd zlecił biegłym dokonanie wyceny przedmiotowego skutera i choć obaj biegli podali przybliżone do siebie wartości, to jednak Sąd, przy ustalaniu wysokości odszkodowania, oparł się na wyliczeniach dokonanych przez biegłego M. P., odrzucając jednocześnie wyliczenia biegłego Z. S.. Sąd wziął bowiem pod uwagę fakt, że biegły M. P. dokonał wyliczeń w oparciu o specjalistyczne programy służące temu celowi, zaś biegły Z. S. oparł się jedynie o ogólnodostępne, internetowe portale aukcyjne. Innymi słowy ujmując biegły M. P. oparł się na fachowych podstawach, a biegły Z. S. na ogłoszeniach, siłą rzeczy mniej wiarygodnych. W efekcie Sąd przyjął, że sporny skuter był warty przed zdarzeniem 23.200 zł, zaś po zdarzeniu – jedynie 8.000 zł. Uwzględniając przy tym bezsporny fakt wypłaty przez pozwanego odszkodowania w wysokości 4.500 zł stwierdzić należało, że kwota odszkodowania winna wynosić 10.700 zł, ale skoro strona powodowa dochodzi jedynie kwoty 10.001, to też taką sumę należy zasądzić w wyroku. Tak też Sąd i uczynił w pkt I wyroku.

O odsetkach od tej kwoty Sąd orzekł po myśli art. 817 § 1 kc, zakreślającym ubezpieczycielowi 30 dniowy termin do spełnienia świadczenia licząc od dnia otrzymania zawiadomienia o wypadku. W realiach niniejszej sprawy nie ulega żadnym wątpliwości, że zdarzenie zostało zgłoszone ubezpieczycielowi już we wrześniu 2016 roku, a decyzja o wypłacie kwoty 4.500 zł tytułem odszkodowania zapadła w dniu 16.02.2017r. Nie ulega też żadnym wątpliwości, że roszczenie o odsetki przedawnia się z upływem 3 letniego terminu, z tym, że koniec terminu przedawnienia przypada na ostatni dzień roku kalendarzowego. Wreszcie nie ulega żadnym wątpliwości, że strona powodowa wytoczyła proces w niniejszej sprawie w dniu 31.12.2020r.. Oznacza to, że o ile uległy przedawnieniu roszczenia odsetkowe, których termin wymagalności przypadał w roku 2016, o tyle nie jest zasadny zarzut przedawnienia co do odsetek, których termin wymagalności zaistniał po dacie 01.01.2017r. Mając przy tym na uwadze treść żądania pozwu w omawianym zakresie należało orzec jak w pkt I wyroku.

O kosztach Sąd orzekł po myśli art. 98 § 1 kpc, zgodnie z którym strona przegrywająca obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw. Na koszty procesu składają się w niniejszej sprawie opłata sądowa (750 zł), wynagrodzenie pełnomocnika powoda (3.600 zł), opłata skarbową od udzielonego pełnomocnictwa (17 zł) i zaliczka uiszczona przez powoda, a wydatkowana w trakcie procesu (2.000 zł). Mając przedstawione racje na uwadze, Sąd orzekł jak w punkcie II wyroku.